

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 952, — Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Marjacka 5, tel. 894.

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C. D.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKÓW 405078 — P. K. O. WARSZAWA 131153

Naczelnik redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Francja odpowiada Hindenburgowi

na jego mowę tannenberską o „niewinności” Niemiec.

Paryż, 25. 9. (wl.eu.) Z okazji odsłonięcia pomnika pewnego poległego w wojnie marokańskiej sierżanta w Pau we Francji południowej, wygłosił minister sprawiedliwości Barthou mowę, która jest uważana za odpowiedź na tannenberską mowę Hindenburga. Barthou oświadczył, że Francja nie chciała wojny marokańskiej, jak nie chciała wojny światowej. Francja nie jest winna w równej mierze krwi przelanej przez Wilhelma II jak i przez Abdel Krima. Bywały dementi, których historia nie przyjęła i które bez względu na pochodzenie nie mogą być podtrzymane wobec prawdy faktów, dokumentów i czynów. Żadne uroczyste wypieranie się nie jest wystarczające na to, aby wstrząsnąć niezbitym świadectwem, że Niemcy przed rokiem 1914, gdyby mieli czyste serce, jednym słowem, albo jednym gestem mogłyby usunąć niebezpieczeństwo wojny przez przyjęcie przygotowanego pośrednictwa, które, przeciwnie, ogłoszona na podstawie fałszywych wiadomości mobilizacja utrudniła, Niemcy przed rokiem 1914 nie miały czystych rąk. Francja, przeciwnie, płać okrucieństwa, nie dopuści, ażeby znieważać pamięć poległych w obronie ziemi ojczyzny. Francja chce pokoju, chce go szczerze, o czym świadczą złożone już ofiary, lecz nie może mu złożyć prawdy w ofierze. Ta prawda, oparta na mocnych dowodach, jest siłą Francji, bo jest jej honorem. Szkoda dużo mówić — mówi przyszłość. Pełna spokoju i ufności stoi Francja, której pokojowej roli dowodzą dostatecznie prowadzone przed wojną rokowania. Nie obawia się ona wyroku w sprawie odpowiedzialności za wojnę marokańską. Barthou zakończył przemówienie twierdzeniem, że wojna marokańska jest napadem, uknutym i silnie zorganizowanym przy obcej pomocy. Abdel Krim był tylko narzędziem i gdyby mu się powiodło, bez-

pieczeństwo Francji znalazłoby się pod znakiem zapytania.

„Liberte”, jedyne pismo popołudniowe, które zajmuje wobec tej sprawy stanowisko, wyjaśnia z naciskiem, że Barthou przemawiał jako przedstawiciel rządu. Mowa odbije się głośnym echem i jest uważana za odpowiedź Niemcom, które po-

noszą odpowiedzialność za wojnę światową. Wynika z tego oczywiście, że Francja przez usta jednego ze swych przedstawicieli zbija kłamliwe zarzuty niemieckie i nieodpartymi świadectwami popiera fakta. Barthou wypowiedział to zwróceniami dostatecznie energicznymi, aby Niemcy zrozumiały, że dyskusja jest ostatecznie zakończona.

PRZECIW MOWOM HINDENBURGA I STRESEMANN.

Berlin 25. 9. (wl.eu.) Socjaliści niemieccy potępiają nie tylko tannenberską mowę Hindenburga, lecz również rozmowę Stresemanna z redakcją „Maila”. „Vorwaerts” czyni rzutów zarzut, że spróbował mowę Hindenburga skłody własnie, wyrządzone przez tę mowę są tylko formalne, ale i moralne. Rozmowa Stresemanna pozbawiła go wielkiej części siły, jaką mu przyniosła mowa w sprawie rozbrojenia. Decyzja rządu jest koncesją na poczet agitacji narodowców niemieckich.

Tę samego zdania jest „Vossische Zeitung”, stojąca na stanowisku, że, rozchodzi się tutaj o krytyczny przypadek propagandy zapomocą fałszywych środków i dla fałszywego przedmiotu.

WARSZAWA — BUKARESZT.

Warszawa, 25. 9. (wl.k.) W najbliższym czasie zostanie uruchomiony bezpośredni pociąg Warszawa—Bukareszt. Punktem tranzytowym będą Czerniowce.

ZJAZD POLSKO-KATOLICKI.

Opole, 25. 9. PAT. W Bytomiu odbył się zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickich w obecności około 1200 osób. Zjazd wystosował depeszę hołdowniczą do księdza biskupa wrocławskiego kardynała Bertrama, w której prosi o udzielenie błogosławieństwa zjazdowi i zaprzysięga wierność wierze katolickiej.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI A TRAKTAT HANDLOWY Z POLSKĄ.

Berlin, 25. 9. (wl.) W Monachium odbył się w niedzielę zjazd Niemieckich związków chłopskich przy udziale delegatów z Austrii i Węgier, przedstawicieli rządu bawarskiego, centrum niemiecko-narodowych i Bawarskiej partii chłopskiej. W sprawie układów handlowych z Polską żądał zjazd ścisłego kontyngentowania przywozu mięsa do Niemiec.

FOERSTER PRZECIW STRESEMANNOWI.

Berlin, 25. 9. (wl.) Głośny pacyfista niemiecki Foerster szuka świadków, którzy słyszeli mowę Stresemanna w Lidze Narodów, gdzie Stresemann nazwał pacyfistów niemieckich łajdakami i gałganami. Ponieważ minister niemiecki wymienił po nazwisku Foerstera i Mertensa, minister Stresemann zostanie skazany za obrazę czci.

brojone, to tem łatwiej powinno to pójść i innym państwom. (?)

FRANCUZI KRYTYKUJĄ NIEMIECKĄ FORMUŁĘ ROZBROJENIOWĄ.

Paryż, 25. 9. (wl.eu.) Prasa popołudniowa w licznych komentarzach do wczorajszych przemówień genewskich wydatnie sprzeczała, jakie powstały pomiędzy niemiecką i francuską tezą rozbrojenia. „Temps” pisze, że wszystkie mowy zdradzały w równej mierze obawę o utrwalenie pokoju. Musi się jednak na wszelki wypadek zatrzymać formułę „rozjemstwo, bezpieczeństwo, rozbrojenie”. Jeżeli chce się dojść do trwałych wyników. Mowa Stresemanna pozostawia wrażenie, że Niemcy uważają rozbrojenie przy dzisiejszym stanie bezpieczeństwa za możliwe i konieczne. „Journal des Debats” nazywa niemiecką formułę rozbrojenia niemożliwą do przyjęcia. Traktat stwierdza, że ograniczenie zbrojeń niekoniecznie musi się godzić z bezpieczeństwem międzynarodowym.

Oba dzienniki atakują w tym związku wynurzenia Reimabena, że Niemcy muszą unikać każdego układu, który uniemożliwia rewizję ich granic.

KONFERENCJE Z PP. MONETEM I FISHEREM.

Warszawa, 25. 9. (wl.k.) Delegaci konsorcjum, rokującego z Polską o pożyczkę zagraniczną Monet i Fisher odbyli w ciągu dnia dzisiejszego szereg wstępnych konferencji z przedstawicielami ministerstwa skarbu. Jutro ma się odbyć w ministerstwie skarbu ważna narada, poświęcona tej sprawie, poczem po zamknięciu konferencji minister Czechowicz przyjmie obu delegatów konsorcjum zagranicznego.

STRAJK W BANKU DYSKONTOWYM.

Warszawa, 25. 9. (wl.k.) Strajk w Banku Dyskontowym trwa. Sytuacja wewnętrzna Banku pogarsza się z dnia na dzień wobec rosnących zaległości. Przygotowany przez urzędników przed wybuchem strajku materiał został już obecnie wyczerpany, powodując silne zdenerwowanie wśród prokurentów. Wobec zdecydowanie mocnej postawy strajkujących, jak również ze względu na wielkie straty, jakie Bank ponosi, należy się spodziewać, że w dniach najbliższych dojdzie do porozumienia. W związku z akcją strajkową odbył się we Lwowie w sobotę tłumny walec pracowników bankowych. Uchwalono poprzeć strajk w Banku Dyskontowym materialnie, a w razie konieczności nawet czynnie.

ZJAZD SPÓŁDZIELNI BUDOWLANYCH.

Warszawa, 25. 9. (wl.k.) W dniu dzisiejszym został otwarty w Warszawie II ogólnokrajowy zjazd spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, mający na celu pogodzenie działalności poszczególnych spółdzielni. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kaplicy Dzieciątka Jezus, poczem nastąpiło zagajenie obrad. Zjazd przyjął projekt statutu związku spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, poczem odbyły się wybory do Rady tego związku. W przemówieniach podkreślono, że wyniki obecnego sezonu budowlanego są bardzo niskie, a w każdym razie nie proporcjonalne do głodu mieszkaniowego, jaki dotyka szerokim warstwom ludności.

POSEŁ PATEK WYJEŻDŻA NA KAUKAZ.

Moskwa, 25. 9. (PAT.) Poseł Patek wyjechał wczoraj do Niżniego Nowogrodu, skąd Wolga pojedzie do Carytyna w drodze na Kaukaz. Posła żegnali na dworcu nowomianowany poseł sowiecki w Warszawie Bogomotos oraz personel poselstwa polskiego w Moskwie.

Bezpieczeństwo nie może być podstawą rozbrojenia

OŚWIADCZYŁ STRESEMANN W GENEWIE.

Genewa, 25. 9. (wl.eu.) Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi zabral głos Stresemann oświadczając, że zgodnie z innymi mowcami w sprawie tego problemu jest zdaniem, że kwestia ta jest głównym problemem Ligi (?). W głośnych słowach zapowiadano światu, że wywołane po wojnie światowej rozbrojenie tych państw, które były zmuszone do przyjęcia warunków pokoju, spowoduje dobrowolne rozbrojenie się innych narodów i urwolni narody od nienawiści i nieufności wzajemnej, oraz przygotowuje rozwój najwyższych zdolności ludzkich w pokojowym współzawodnictwie. Liga Narodów tak będzie sądzona w opinii światowej, jak zdoła załatwić ten problem i słowa, które mogą oznaczać wybawienie, zamienić w rozkaz (!). Ze strony niemieckiej przedstawiono obecnie pogląd, że nie wypada uzależnić rozpoczęcia ogólnego rozbrojenia od stworzenia bezpieczeństwa (!?) Teraz mamy już przedstawiony przez paru sprawozdawców program,

w którym jest zestawione rozbrojenie i bezpieczeństwo we właściwym do siebie stosunku (?). Metoda, którą znaleziono, aby te gwarancje bezpieczeństwa dalej rozbudować, zapowiada duże wyniki. Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy są ożywione życzeniem i wolą współpracować z całymi siłami w zamierzonych pracach.

Myśl urzędystyczna w traktatach lokarniejskich przybrała kształty te same lub podobne i w przystosowaniu się do układów każdorazowych da się zużytkować również na innych terenach. (?) Rezolucja stwierdza, że pierwsza konferencja rozbrojeniowa zostanie zwołana, jak tylko konieczne prace wstępne zostaną ukończone. Jeżeli, w co Stresemann nie wątpi, uchwała, którą Liga powołała będzie się kierowała treścią i duchem wierności, zostanie tem uczyniony ważny etap na drodze do osiągnięcia celu. Rozbrojenie nie może i nie śmie być podstawą bezpieczeństwa (!), jeżeli jedno najsilniejsze mocarstwo wojskowe zostało dzisiaj roz-

Zwołanie Sejmu Śląskiego.

Dzisiaj mamy 26-go września, brak więc jeszcze 4 dni do końca miesiąca. Ustawa konstytucyjna z dnia 15-go lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego, w artykule 21. powiada: „Naczełnik Państwa zwołuje, odracza i zamyka Sejm Śląski. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie we wrześniu na sesję zwyczajną. Sesja ta nie może być ani odroczona, ani zamknięta przed uchwaleniem budżetu”.

Miejsce Naczełnika Państwa zajmuje dziś p. Prezydent Rzeczypospolitej, który w roku bieżącym po raz pierwszy zamknął sesję Sejmu Śląskiego. Wiele debatowano nad przyczynami tego zamknięcia i w rozmaity sposób je sobie tłumaczono. Ustalono się ostatecznie mianowicie, że sesja Sejmu Śląskiego została zamknięta dlatego, że nie chciano dopuścić do poddania publicznej krytyce „polityki”, uprawianej przez przywódców Związku Powstańców Śląskich, którą wszyscy obywateli spokojni i o dobro państwa troskliwi uznają, jako złą dla interesów państwowych. Nie uratują tutaj sytuacji napadci codzienności powtarzane w organach sanacyjnych na tych, którzy ze względu na dobrze zrozumiane interesy państwa sprzeciwiają się polityce jednostek, naruszających porządek prawny i ład społeczny. Sanatorzy mogli się przekonać, że na nic nie zdążyli się ich oszczerstwa i insynuacje na obrońców ładu społecznego i poszanowania ustaw, którym się zarzucało nawet sojusze z Niemcami, rzekomo skierowane przeciwko interesom państwa. Ludność nasza jednak okazała się odporną na te kalumnie, bo zbyt dobrze wie ona, że fundamentem siły każdego państwa jest poszanowanie praw i sprawiedliwości!

Mimo pilnych spraw, domagających się jaknajszybszego załatwienia, Sejm Śląski dotychczas nie został zwołany. Znaleźli się podobno nawet usłużni interpretatorzy, którzy wmawiają w naiwnych, że Sejm Śląski powinien być zwołany dopiero w styczniu 1928 r., ponieważ zmieniono rok budżetowy Województwa Śląskiego, określając jego okres od kwietnia każdego roku do końca marca roku następnego. Tym tłumaczom statutu organicznego trzeba jednak wskazać na niezmienny przepis art. 21 statutu organicznego, który przewiduje, że sesja zwyczajna Sejmu Śląskiego winna być zwołana we wrześniu każdego roku. Jest to przepis jasny i niedwuznaczny. Niezastosowanie się do niego oznaczałoby nieposzanowanie przepisów konstytucyjnych, które dla wszystkich powinny być święte.

Wszak Polska dobrowornie dała nam statut ograniczony, nieprzymusowy przez nikogo i bez zgody Sejmu Śląskiego tego statutu zmienić nie może. Gdyby Sejm Śląski w miesiącu wrześniu nie został zwołany, nastąpiłoby świadome naruszenie zasadniczych praw, danych Śląskowi dobrowornie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i przez jej rząd. Nie sądzimy,

aby obecnie rząd polski mógł się dopuścić pogwałcenia statutu organicznego lub interpretować go wbrew wyraźnemu brzmieniu jego.

Inni znów twierdzą, że rząd gotów jest zgodzić się na zwołanie Sejmu Śląskiego we wrześniu, o ile tenże Sejm wyrzeknie się rozpraw nad sprawozdaniami i wnioskami komisji, która badała nadużycia przywódców Związku Powstańców Śląskich. Nie wierzymy, aby większość Sejmu Śląskiego zgodziła się na przyjęcie takich warunków i wyrzekła się praw, nadanych jej zasadniczymi ustawami. Pod to kaudyńskie jarzmo żaden szamujący się parlament nie pójdzie i pójść nie może, jeżeli chce spełnić obowiązki na nim ciążyące i stać na straży praw, przysługujących mu z mocy samego prawa. Ustąpienie Sejmu pod tym względem oznaczałoby podkopanie fundamentów jego egzystencji i racji bytu, naruszenie poważnych podstaw autonomii śląskiej. Krają również pogłoski, że czynnikami miarodajnymi chca oświadczyć, iż sprawa bezpieczeństwa publicznego nie należy do kompetencji Województwa, lecz do kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Stanowisko takie byłoby niezgodne z przepisami statutu organicznego Województwa Śląskiego. Albowiem drugi rozdział jego, zatytułowany „Kompetencja ustawodawstwa i samorządu śląskiego” w art. 4 dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego pod nr. 4 zastrzega jaknajwyraźniej „ustawodawstwo o organizacji sił policyjnych i żandarmerji”. Nie oznacza to bynajmniej, że Sejm Śląski ma prawo tylko uchylać pobory wojewódzkiej policji i inne koszty jej utrzymania, bo taka interpretacja byłaby śmieszna, ale ma on prawo ustawowo określać jej organizację i kontrolować, czy ta organizacja sił policyjnych jest celowa i czy te siły policyjne spełniają owe obowiązki zgodnie z interesami dobra powszechnego i Państwa.

Jeden z najlepszych znawców polskiego prawa publicznego, dr. Leopold Jaworski w swoich objaśnieniach stwierdza, że autonomia śląska nie jest sprzeczna z Konstytucją Rzeczypospolitej i że Sejm Śląski ma pełną autonomię w sprawach wymienionych w art. 4, 6 i 39, a ograni-

O ustrój szkoły polskiej.

II.

Zagadnienie stosunku szkoły powszechnej do średniej nie jest niczym nowym, ani u nas, ani w innych państwach europejskich. W Polsce, która tworzy dopiero swój system szkolny, zagadnienie siłą rzeczy musiało wysunąć się na plan pierwszy, zasłaniając sobą wszystkie inne. P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmowie do projektu ustawy o ustroju szkolnictwa stwierdza, że, jego zdaniem, dyskusja na temat tego ustroju zamknęła się w ramach zbyt jednostronnego pojmowania kwestji, że mianowicie porusza się prawie wyłącznie kwestję stosunku szkoły powszechnej do średniej, pozostawiając na uboczu cały szereg innych równie ważnych spraw, z projektem tym związanych. Z tym poglądem p. Ministra zgodzić się nie podobna.

czoną w sprawach skarbowych wedle art. 5. Pełna autonomia zaś oznacza, że śląskie ciało parlamentarne ma prawo pełnej kontroli nad działalnością organów wojewódzkich, które to organy są odpowiedzialne przed Sejmem Śląskim. Tenże sam profesor Leopold Jaworski powiada: „Wojewoda śląski jest urzędnikiem, podlega więc Ministrowi Spraw Wewnętrznych, względnie Radzie Ministrów, ale z drugiej strony nie możemy sobie wyobrazić wojewody, któryby faktycznie nie był odpowiedzialny wobec Sejmu Śląskiego”.

Z tego wszystkiego wynika, że Sejm Śląski jest kompetentny do wykonywania kontroli nad stanem bezpieczeństwa publicznego w Województwie i że wojewoda za stan ten odpowiedzialny jest przed Sejmem. Gdyby Sejm przyswoił sobie interpretację sugerowaną z pewnej strony, że sprawa bezpieczeństwa publicznego należy wyłącznie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sejmu Warszawskiego, naruszyłby przez to statut autonomiczny.

Z tego wszystkiego wynika, że Sejm Śląski musi być we wrześniu zwołany i że władze wykonawcze nie mają prawa mieszać się do ustalania porządku dziennego, bo byłoby to naruszeniem praw Sejmu, względnie jego marszałka.

Wszystkie inne zawarte w projekcie ustawy zagadnienia są w umysłach społeczeństwa mniej więcej skryształizowane, pogląd na nie jest ujednolicony, uzgodniony, gdzie zaś nie jest jeszcze, może stać się łatwo. Inaczej rzecz ma się z wyżej omawianym zagadnieniem, które od długiego już czasu wywołuje namiętną dyskusję, a nawet walkę między dwoma przeciwległymi obozami, dyskusję, która dotychczas, niestety, nie doprowadziła do zbliżenia stanowisk ani o jeden krok. Jeden z walczących obozów, reprezentowany głównie — przez nauczycielstwo szkół powszechnych, oraz lewicowe stronnictwa polityczne i organizacje społeczne, dąży zdecydowanie do wydatnego podniesienia poziomu szkoły powszechnej, przez doprowadzenie jej wszędzie do siedmiu klas, a to kosztem szkoły średniej, która z ośmiu klas zmniejszona ma być do pięciu. Jednym słowem, trzy pierwsze klasy szkoły średniej ogólnokształcącej przyłączone miałyby być do szkoły powszechnej, w której stanowiłyby oddział najwyższy etap. Obóz drugi, reprezentowany przede wszystkim przez nauczycielstwo szkół średnich, profesorów szkół akademickich, oraz bardziej umiarkowane sfery społeczeństwa, jest temu projektowi antypatyczny, dla całego szeregu przyczyn, które poniżej przytoczymy. Głównym rzecznikiem obozu walczącego przeciwko zamierzonej reformie jest T. N. S. W. (Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych), skupiające w swym gronie wszystkich bez wyjątku nauczycieli szkół średnich, oraz licznych profesorów wyższych uczelni.

Obydwa obozy nie szczędzą w dyskusji argumentów doniosłych i ważnych, oba zmobilizowały najlepsze siły, celem obrony swych stanowisk. T. N. S. W. powierzyło n. p. wybitnemu znawcy tych spraw opracowanie specjalnej broszury naukowej przeciwko zamierzonej reformie; zaś organizacja zgromadziła nadzwyczaj liczne materiały statystyczne i porównawcze, które czynnikom miarodajnym wykazać mają niezbicie, że, nawet w świetle porównań z zagranicą, zamierzona reforma odbije się na szkolnictwie polskim w najwzrosty sposób szkodliwie. W walce tej żywioły rozsądne i umiarkowane, te, którym naprawę na sercu leży pomyślność szkoły polskiej i dobro uczęszczających do niej dzieci, staną napewno na stanowisku zwalczającym rzeczoną reformę szkoły powszechnej i średniej.

Cele i zamierzenia inicjatorów owej reformy są zupełnie zrozumiałe. Wycho-
dzą oni z tego założenia, że podczas gdy w szkołach średnich ogólnokształcących kształci się znikomą zaledwie procent młodzieży w wieku szkolnym, — do szkół powszechnych uczęszcza młodzieży tej przeszło dziewięćdziesiąt procent. Wobec powyższego są oni zdania, że daleko lepiej jest narazić tych parę procent na dość zresztą minimalną, według ich zdania, krzywdę i przez to samo podnieść poziom

Dbali o swe dobro

Kupiec i przemysłowiec

minien przeczytać

Ostrzeżenie

pomieszczone na ostatniej stronie dzisiejszego numeru.

MICHEL ZEVACO.

Błądny Rycerzyk.

(LE CAPITAN").

288

— Panowie! — oznajmił król głosem donośnym wśród szmeru zdziwienia i zazdrości, wywołanych zjawieniem się obdartego Capestanga w towarzystwie króla, który go prowadził pod rękę. — Przedstawiam wam Błędnego Rycerzyka, przedstawiam wam Rycerza Króla! Przedstawiam wam człowieka, który mi dwukrotnie ocalił życie i trzykrotnie ocalił mój tron! Panowie, korzystając z przywileju mej władzy królewskiej, która mi pozwala przemawiać pierwszemu, w obecności wszystkich panów witam tego człowieka, który w obliczu całego świata udowodnił czynem, że odwaga, siła charakteru i szlachetność serca — to najpotężniejszy oręż, jakiego ludzkość powinna używać! Panowie, ja, król Francji, wołam:

— Niech żyje Capitan! Niech żyje Błądny Rycerzyk!

Mówiąc to młody monarcha zeszedł ze sfopni tronu i wzięwszy ponownie Capestanga pod rękę, poprowadził go przez całą długość sali pomiędzy szpalerem szlachty i dworzan, którzy w uniesieniu powiewali kapeluszami, wymachiwali wydobytemi z poczwórnych szpadami i krzyczeli tak, że drżały okna

w sali i odgłosy okrzyków słychać było w całym Paryżu:

— Niech żyje Błądny Rycerzyk!

LXIV.
EPILOG.

Pozostaje nam jeszcze dodać kilka słów o tem, co się stało z innemi osobami, występującymi w niniejszej opowieści.

Przedewszystkiem prawdopodobnie ciekawi jestescie, Szanowni Czytelnicy, co się stało z Cogolinem. Otóż Cogolin owego ranka, gdy pan jego jak huragan wypadł z oberży i popędził w niewiadomym kierunku, przez długi czas rozpaczał i wydierał sobie włosy z peruki, widząc, że wszelkie nadzieje, iż Capestang uda się do szulerni, ażeby wygrać wielką sumę, dzięki uzyskanej od Lorenza recepcji, spełzła na niczem. Nie tracił jednak nadziei, że może Capestang wróci. Ponadto pocieszał go fakt, że w sakiewce pozostała mu jeszcze porządna sumka złotych monet, otrzymanych od Cinq-Marsa, które słusznie uznawał za swoją własność. Niestety jednak nie od razu opuściło sługę naszego bohatera, gdyż następnego dnia, widząc, że Capestang nie wraca do oberży pod „Dobrem Spotkaniem”, Cogolin wieczorem poszedł szukać swego chlebodawcy i instynktownie zwrócił się w kierunku tajemniczego pałacu na ulicy Delfina, przypuszczając, że tam znajdzie chociażby jakiś ślad swego pana. Niestety, nie znalazł żadnego śladu, zato został napadnięty przez bandę nocnych rzeźmieszków, którzy zabrali mu sakiewkę i w podziękowaniu za nią, obili go potężnie kijami.

Następnego dnia biedny Cogolin postanowił porzucić nazwisko oberżę, którą nazwał „Złem Spotkaniem” i chciał już zwrócić się do trupy Turlupina,

gdy mistrz Kubelek ofiarował mu zajęcie koniucha w stajni oberży.

Cogolin przystał na tę propozycję, zadawając się przynajmniej tem, że będzie miał dach nad głową; oprócz tego pocieszała go okoliczność, że w każdym bądź razie będzie przebywał stale w pobliżu kuchni oberży, a jak wiemy, kuchnia w życiu Cogolina zawsze stanowiła szczyt jego marzeń. A więc nasz Pechcik został koniuchem i z melancholją zaczął pełnić swe obowiązki, gdy nagle, na trzeci dzień przyszedł do niego na strych mistrz Kubelek i uprzedził go, że jakiś oficer pragnie z nim mówić. Cogolin wyszedł przed stajnię, zaniepokojony nieco i stracił do reszty odwagę, gdy na podwórzu ujrzał przed sobą oficera gwardji królewskiej.

— Czy pan się nazywa Cogolin? — zapytał krótko oficer.

— Tak jest, Miłościwy Panie! — odpowiedział Cogolin, błędąc. — Właściwie nazywam się Pechcik! — pomyślał w duchu. — Zdaje mi się, że zbliża się koniec mojej niewesołej egzystencji. Prawdopodobnie kawaler mój popełnił jakieś niezbyt świetne... „zwycięstwo” i teraz zaaresztują mnie jako jego współnika. Szubienica napewno mnie nie minie...

— Proszę udać się ze mną do Rycerza Króla! — rzekł oficer.

— Ładnie się zaczyna! — rozważał dalej w duchu Cogolin. — Ach biedny Pechcik!

Udał się jednak za oficerem i zdziwiony zauważył, że udali się na ulicę Barres do domku, od którego kiedyś ukradł klucz Latarni. Zaledwie przestąpił furtkę, idąc za oficerem, gdy nagle uczuł, że ktoś go chwyta za ucho i krzyczy nań głosem udającym gniew:

(Dokończenie nastąpi).

wykształcenia ołbrzymiej większości młodzieży, niż zostawić obecną niewspółmierność między temi dwoma stopniami szkolnictwa. Wychodzą oni z założenia, że mnóstwo uczniów i uczennic szkół powszechnych, którzy szkołę tę kończą, nie przechodzą zaś do szkół średnich, otrzyma na skutek tej reformy daleko lepsze i staranniejsze wykształcenie. Młodzież szkół średnich nie straci, według ich zdania, nic, lub prawie nic, gdyż będzie mogła uczęszczać do szkoły powszechnej, gdzie otrzyma również wykształcenie w zakresie pierwszych trzech klas szkoły średniej.

Otóż stwierdzić trzeba, że rozumowanie to jest od początku do końca błędne. Najpoważniejsi znawcy szkolnictwa, najwytrawniejsi fachowcy w tej dziedzinie twierdzą jednogłośnie, że rezultatem reformy będzie zupełne zdezorganizowanie szkoły średniej, szkole zaś powszechnej nie przysporzy się nią nic pożytecznego. Szkolnictwo średnie, szczególnie na terenie Małopolski i Królestwa Kongresowego, stoi naogół bardzo wysoko, zorganizowane jest świetnie i wychowało niejedno już pokolenie Polaków, którzy następnie do brze zasługiwali się Ojczyźnie. Zdezorganizować te szkoły przez odjęcie im trzech pierwszych klas jest bardzo łatwo, zbudować natomiast szkolnictwo powszechne (znajdujące się właściwie jeszcze ciągle w stadium organizacji), oparte na zasadzie siedmiu klas, jest niezmiernie trudno, jeżeli nie niemożliwe. Argument, że trzy ostatnie klasy szkoły średniej, są z gruntu błędne i nie odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy. Szkoła powszechna, zarówno pod względem doboru sił nauczycielskich, jak i systemu nauczania, pozostanie zawsze szkołą powszechną, żadnej klasy gimnazjalnej zastąpić nie zdoła. Trzeba tu przede wszystkim zwrócić uwagę na różny poziom nauczycieli w tych dwóch rodzajach szkół. W szkole średniej ogólnokształcącej dziecko kształcone jest bez względu na to, czy znajduje się w klasie pierwszej, czy w ósmej, przez nauczycieli, posiadających wyższe wykształcenie (akademickie) oraz uniwersytecki egzamin pedagogiczny, w szkole zaś powszechnej będzie ono pod opieką wychowawców mających wykształcenie seminarjalne, lub też szkoły średniej. Nie ujmując bynajmniej znaczenia i wartości naszego nauczycielstwa szkół powszechnych, które nieraz już dowiodło swej obywatelskości i wysokiego stosunkowo poziomu, stwierdzić musimy jednak, że uczeń kształcony w pierwszych trzech klasach szkoły średniej przez nauczyciela o akademickim naukowym i pedagogicznym wykształceniu, na podstawie programu szkoły średniej, będzie daleko więcej umiał od ucznia, wychodzącego z najwyższej choćby klasy nawet i najlepszej szkoły powszechnej, gdzie kształcony był przez wychowawców o niższym poziomie naukowym i według programu szkoły powszechnej. Poziom naszych szkół średnich, jak już stwierdziliśmy to w poprzednim artykule, zaczął się ostatnio, niestety obniżać. Zeszlitoroczne egzaminy dojrzałości powinny były być dla zbyt gorących reformatörów naszego szkolnictwa średniego poważnym memento. Niestety, widzieliśmy, że się tak nie stało. Akcja, mająca na celu obniżenie poziomu szkoły średniej, toczy się w dalszym ciągu i znalazła obecnie swe uwieńczenie w ministerjalnym projekcie o ustroju szkolnictwa. Nie wątpimy, że dyskusja, jaka wywiąże się w związku z owym projektem, przekona władze miarodajne o zupełnej nierealności a nawet szkodliwości projektowanych reform, mających na celu obcięcie szkoły średniej na rzecz powszechnej. Należałoby sobie tego przynajmniej gorąco życzyć w interesie państwa, szkoły polskiej i młodzieży.

Twórca skautingu.



Nagroda pokojowa Nobla na rok 1928 przypadnie, jak się zdaje, w udziale założycielowi harcerstwa, generałowi angielskiemu Sir Robertowi Baden-Powellowi.

Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

OBRADOWAŁ W CZORAJ W KATOWICACH.

Wczoraj po mszy św. w kościele św. Piotra i Pawła rozpoczął swe obrady w sali Powstańców w Katowicach nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Stow. Ch. Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. O godz. 10 rano zajął zjazd przewodniczący Delegacji Zarządu Głównego p. Kopp, wyjaśniając powody zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów, poczem oddał przewodnictwo obrad w ręce p. senatora Sicińskiego, prezesa stowarzyszenia, który specjalnie przyjechał na zjazd do Katowic. Senator Siciński, obejmując przewodnictwo, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym skrytykował cele i zadania Stowarzyszenia na Górnym Śląsku.

Następnie złożono sprawozdanie rachunkowe za rok 1926. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono staremu zarządowi absolutorium. Potem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. Kopp, prezes, wiceprezes p. Nowomiejski, p. Hałmar, ks. Koźdor, Śniechota, Waleśński, Zychowinówna, Braum, Bazarnik, Trembaczewski, Guiza, Biedrzycki, Wróblewski, Kubica, Wolf, Skaba, Trojan i Patka. Po wyborach wygłoszono dwa referaty na temat aktualnych zagadnień z życia nauczycieli szkół powszechnych i uchwalono szereg bardzo ważnych wniosków. M. in. zjazd uchwalił protest przeciwko nierównomiernemu traktowaniu przez Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach nauczycielstwa które nie przynależy do organizacji lewicowej „Ognisko”, zachodzą bowiem wy-

padki, że zasłużeni kierownicy szkół niejednokrotnie po 20-letniej ofiarnej pracy pedagogicznej zostają przeniesieni dzięki zakulisowemu intrygom w Wydziale Ośw., na gorsze stanowiska. Klasycznym przykładem tych intryg było przeniesienie zasłużonego kierownika szkoły w Nowej Wsi na inne stanowisko tylko dlatego, że kierownik ten nie podobał się ówczesnemu naczelnikowi gminy, a obecnie staroście powiatu lublinieckiego p. Wyglądzie. Również inny kierownik został wygryziony ze swego stanowiska, dzięki temu tylko, że matka jednego z dzieci uczęszczających do tej szkoły, miała znajomości w Wydziale Oświecenia. Może uchwalony wniosek protestacyjny w sprawie przeniesień, umniejszą zakulisowe machinacje w Wydziale Oświecenia. Poza tem uchwalono wnioski w sprawie:

- 1) udzielenia kierownikom dodatku funkcyjnego,
- 2) powiększenia dodatku mieszkaniowego i zrównania jednorazowego zasiłku na Śląsku z zasiłkiem w Warszawie,
- 3) powiększenia dodatku naukowego.

Pod koniec zjazdu delegacji uczcili pamięć ś. p. kardynała Ledóchowskiego przez powstanie z miejsc, i uchwalili podziękowanie b. prezesowi Stowarzyszenia posłowi Wydrze, za pracę około rozwoju stowarzyszenia na terenie Górnego Śląska. Po serdecznej manifestacji zgromadzonej p. senatorowi Sicińskiemu, zakończono zjazd w podniosłym nastroju, odśpiewaniem „Roty”.

Z sali sądowej w Katowicach.

FORTELE KIESZONKOWCA.

Niejakiego Satzki Gustaw z Zawodzia 29 stycznia br. wyciągnął z torebki niejakiej Julii Nawrotowej na targu 10 złotych i 30 groszy. Nawrotowa zauważyła doskonale złodzieja, lecz przytrzymała go nie mogła, gdyż znikł w tłumie. Wracając z targu, Nawrotowa spotkała się z Satzkiem i zawołała policjanta, aby go zaarrestował. Na policji Satzki podał fałszywe nazwisko Edmunda Szczurby z Zawodzia. Zawezwany na rozprawę sądową Edmund Szczurba został natychmiast zwolniony, gdyż sama poszkodowana potwierdziła, że człowiek ten — nie nie winien. Policja wkrótce wynalazła właściwego sprawcę kradzieży. W dniu 21 września br. przed sądem powiatowym w Katowicach stanął nareszcie właściwy winowajca, Satzki, którego natychmiast rozpoznała poszkodowana Nawrotowa. Nie pomogły żadne fortele, gdyż sąd skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia z powodu tego, że oskarżony już niejednokrotnie był karany za kradzieże.

GESI GO ZGUBILI.

Gesi, o których chcemy obecnie pisać, wiodąc wcale nie pochodzili od sławnych rzymskich gesi, które w starożytności uratowały Rzym od zagłady. Przeciwnie kilka bezczelnych gasek, o których piszemy, zgubili Sobczyk Józef z Michałowic. Rozbił się to stadko hałaśliwych gesi na podwórku sąsiada niejakiego Banasika, aż złość brała Sobczyka. Mając dużo czasu, jako bezrobotny, Sobczyk całymi dniami przyglądał się gesiom i nareszcie powziął ochotę, że można przecież te gesi „skonfiskować”. Pewnej ciemnej nocy zabrał gesi do worka, a żeby nie narobił hałasu poukładał im szyje i wyniósł w pole do kamieniołomów. Co wieczór przychodził ich oglądać, aż pewnego wieczoru przyszedł i gesi już nie znalazł. Za to znalazł go policjant, który na niego oczekiwał.

Sąd powiatowy w Katowicach skazał niefortunnego „gesiarza” na 1 rok ciężkiego więzienia.

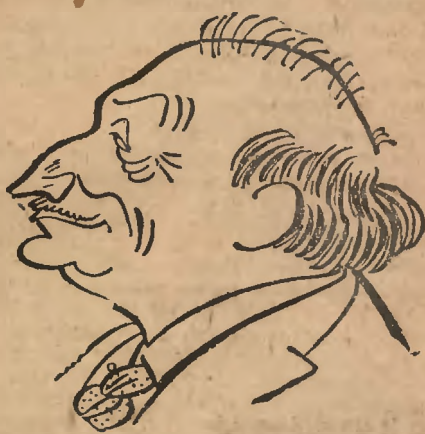
Tak to gesi zgubili człowieka!

MUNDUR... ZAWINIŁ.

Niejakiego Papoń Leopold z Zawodzia upodobał sobie mundur żołnierski do tego stopnia, że gdy jeden z jego kolegów przyjechał z wojska na urlop, poprosił go, aby mu wypożyczył na jeden dzień mundur. Ubrawszy się, poczuł się Papoń od razu walecznym żołnierzem i z kolegami udał się do pobliskiej restauracji, gdzie porządnie sobie popił, a uważając widocznie, że jako żołnierzowi wszystko mu wolno, doprowadził do tego, że nawet wezwanych policjantów zwymyślał i nie chciał im się wylegiłymować. Trwało to tak długo, dopóki nie zdjął mu munduru. Po odebraniu munduru od razu stał się zwykłym śmiertelnikiem i nawet sam się dziwił, czego to mógł dokonać w mundurze.

Sąd powiatowy w Katowicach za zniewagę policjanta skazał go na 100 złotych grzywny.

SCIALOJA.



Obazek nasz przedstawia karykaturę delegata Włoch w Lidze Narodów, który polemizował nielitościwie z projektem p. Sokala.

dniami wyczekują prze jego domem, by o sobiście wyznać mu swą miłość. Artysta ten musi utrzymywać specjalną wartość, która broniłaby go przed atakami jego adoratorów. Listy miłosne otrzymuje nie tylko od niewiast młodszych, ale również od pań ze starszych roczników. Tak np. niedawno pewna 52-letnia mieszkanka Nowego Jorku przysłała mu płomienne wyznanie miłości, a oprócz tego na dowód swego głębokiego uczucia... 2 tuziny pończoch własnoręcznej roboty.

Charlie Chaplin, zapytany o ilość otrzymywanych przezeń listów miłosnych, odparł krótko:

— Nie otrzymuję wogóle żadnych listów miłosnych. Jestem pewno zbyt komiczny, bym mógł zdobywać serca kobiet.

Listy miłosne otrzymują jednak nie tylko aktorzy filmowi, lecz również pisarze scenariuszy. Tak np. znana literatka filmowa Elinor Glyn wyznała reporterowi, że otrzymała niedawno list od pewnej nauczycielki z Chicago, która jej pisze, że wydrapie jej oczy, jeśli w dalszym ciągu będzie jej kradła myśli i skarby duchowe, albowiem scenariusze filmowe Elinor Glyn są dziełem... ciała astralnego nauczycielki z Chicago.

Na 4. kwartał

przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze, nasi roznosiciele, agentury i filje jak również centrala nasza mieszczą się przy ul. Sobieskiego 11 zamówienia na „Polonię” po cenie abonamentowej:

1. „Polonia” kosztuje z odnoszeniem do domu i w kioskach zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9.—.
2. przez pocztę odebrana przy okienku albo doręczona przez listonosza do domu, miesięcznie zł. 3,41 a kwartalnie zł. 10,23.

Uprasza się o wypełnienie i wrzucenie do skrynek pocztowej.

Karta zamówienia.

Do

Urzędu Pocztowego

w

Niniejszem zamawiam „Polonię”

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. za miesiąc październik po cenie zł. 3,41
4. za 4. kwartał 1927 r. po cenie zł. 10,23.

(Niepotrzebne skreślić!)

Nazwisko

Zawód

Miejsce zamieszkania

ulica

20 000 listów miłosnych dziennie.

CO MÓWIĄ O TEM GWIAZDY FILMOWE? — CHARLIE CHAPLIN STANOWI WYJĄTEK. — PISZĄCE... CIAŁO ASTRALNE.

Współpracownik jednego z pism amerykańskich dowiedział się raz pewnego od kierownika urzędu pocztowego w Hollywood, że urząd ten doręcza miejscowym artystom i artystkom filmowym dziennie około 20000 listów. Zaznaczył on przytem, że o ile mu wiadomo, są to po większej części listy miłosne, pochodzące od najrozmaitszych wielbicieli kalifornijskich gwiazd filmowych.

Dowiedziawszy się o tem, reporter amerykański, postanowił zwrócić się do poszczególnych artystów w Hollywood z prośbą o udzielenie mu na ten temat wywiadu. Na pierwszy ogień udał się do Estelli Taylor, małżonki znanego boksera, Jacka Dempsey'a. Zagadnięta przez reportera co do treści otrzymywanych listów miłosnych, uroczą Estella odpowiedziała:

— Nie zwykłam czytywać wszystkich listów, które otrzymuję ze wszystkich stron świata. Listy te, przeważnie nie czytane przeze mnie, wędrują do kosza. Dawniej, przed moim małżeństwem z Dempseyem otrzymywałam listów miłosnych daleko więcej, niż obecnie, z czego wnioskuję, że wielbiciele moi muszą mieć wielki respekt przed pięścią Jacka.

Estella Taylor przyznaje, iż niektóre

listy jednakże czytuje. Tak np. z wielką przyjemnością czyta zawsze listy pewnego starego profesora, który jej regularnie co trzy dni pisuje, wyśławiając swe listy zawsze „express”. Profesor ten, liczący już lat 55, oświadcza, iż jedynym jego szczęściem byłoby, gdyby wolno mu było stałe przebywać w pobliżu Estelli Taylor. Aby cel ten osiągnąć, gotów jest wykonywać wszelkie prace w jej gospodarstwie domowym.

Z kolei reporter zwrócił się do sekretarza nieobecnej chwilowo w Hollywood Poli Negri, od którego dowiedział się, iż otrzymuje ona co najmniej 100 listów miłosnych dziennie. Co do treści tych listów nie mógł mu jednak udzielić żadnych bliższych informacji.

Inna znów gwiazda filmowa, Gloria Swanson, oświadczyła w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim, że dostaje dziennie tyle listów, iż zmuszona jest trzymać specjalnie 2 sekretarzy, którzy tylko czytaniem tych listów się zajmują. Ilość otrzymywanych przez nią listów miłosnych przekracza 1000 tygodniowo.

Znany aktor filmowy Ramon Novarro powiedział reporterowi, że wielbicielek jego częstokroć nie zadawałają się oświadczeniami listownymi, i całymi

Z Katowic i okolicy.

Poniedziałek
26
września
1927

Dziś: św. Cypriana i Justyny
Jutro: św. Kozmy i Damiana
Wschód słońca: g. 5 m. 45
Zachód: g. 6 m. 56
Długość dnia: g. 12 m. 11

NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 msza św. za ś. Wiktora Wawrzynka.

Godz. 6 i pół za ś. Wilhelma Szof.
Godz. 7 za ś. Ferdynanda i Anny Peszel.
Godz. 7 i pół rocznica za ś. Paulinę Lubina.

— Z niedzieli.

U! Szalona niedziela. Piekło. Teatr Polski nabity, tramwaje napakowane, autobusy nalożone; ulice Katowic zawojowane przez Będzin, Sosnowiec, Dąbrowę, Król, Hutę, na dworcu kolejowym tłok, istna łaźnia parowa; z Krakowa specjalne pociągi zwożą sportowców. Po południu w stronę parku Kościuski płynie tłum potężna fala. Jedni spieszą na Wystawę, inni na arensensacyjny mecz piłkarski, między krakowską „Wisłą” a 1 F. C. Na jeźdniach sznur dorożek, autobusy, zupełnie jak w naprawie wielkim mieście, a nie w naszych „milucmych” Katowicach. Gdzie spojrzeć, wszędzie rozgorączkowane twarze, tu i ówdzie mignie uroczy buziaczek zapalanej sportsmanki, czasami z rozgwaru rozmów wyrwie się „wytworny” okrzyk: Jak pan chodzi u jasnej i t... lub nie depcz „peronie” po nogach. Im bliżej boiska sportowego, tem większe zdenerwowanie ogarnia tłumy. Tworzą się zatory, nogi pracują, łokcie też, a czasem ktoś oberwie pięścią w kark. Poza tem wszystko „idzie” w porządek, bo dwie kompanie policji utrzymują ład. Na boisku zebrało się dwadzieścia tysięcy widzów, a klub 1 F. C. zarobił na tej imprezie 50 tysięcy zł. Dobry interes ta piłka nożna. Co? Kupmy więc piłkę, ćwiczymy nożne muskuly, kopmy we dnie i w nocy, a będziemy mieć miliony.

Po meczu wtargnęły tłumy epowrotem do miasta. Rozpoczął się bój heroiczny o miejsca w tramwajach, autobusach i kawiarniach. Autobusy brały na jeden raz tylko 80 pasażerów (normalnie 30). Przy stołkach w kawiarniach siedziało po 10 osób (normalnie 3). Biedne Katowice, zmęczyły się srodze. Doprawdy była to szalona niedziela.

— Stan bezrobocia.

Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 14 do 21 9. br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zmniejszyła się o 938 osób, i wynosiła 40.235 osób. Z tej cyfry przypada na: górnictwo 17.484, hutnictwo 3.128, hutnictwo szkła 7, przemysł: metalowy 2.434, włókienniczy 161, budowlany 571, papierowy 88, chemiczny 11, drzewny 381, ceramiczny 136. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.261, niewykwalifikowanych 11.699, rolnych 248, umysłowych 2.686. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 24.851 bezrobotnych.

— Dowóz roślin żywych.

Śląska Izba Rolnicza podaje do wiadomości zainteresowanych co następuje:

Biurowi Ekonomicznemu Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych podaje do wiadomości, iż wystąpiło z wnioskiem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o przyznanie kontyngentu na dowóz roślin żywych w IV kwartale r. b. w wysokości 100 ton wagi brutto.

Wobec wzrastającego stale zapotrzebowania na dowóz roślin do podziemia szklarniowego, co pociągnęło za sobą w III kwartale r. b. konieczność redukcji, poszczególnych przydziałów, komunikujemy, iż wspomniany kontyngent zostanie rozdzielony w połowie października, wobec czego późniejsze zgłoszenia mogą nie znaleźć pokrycia.

Wobec powyższego prosimy o nadsyłanie podań do dnia 12 10. rb. pod adresem: Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych Warszawa, ul. Bagatela 3.

— O racjonalne użytkowanie stypendjów uczniowskich.

Z kół naszych czytelników pisać nam! Wzorem lat ubiegłych W. O. P. w Katowicach ogłosił konkurs na stypendia uczniowskie (i akademickie) im. Karola Miarki na rok szkolny 1927-28. Stypendia są dość pokaźne — wynoszą po 600 zł. rocznie płatne w dwóch ratach — dla akademika i po 300 zł — dla ucznia szkoły średniej.

W związku z udzielaniem stypendjów nasuwa się pewne uwagi aktualne co do ich użytkowania.

Najważniejszym przeznaczeniem stypendjum jest pomoc dla ucznia niezamożnego; w wyjątkowym wypadku pieniądze stypendialne mogą służyć celom innych (dorosłych) członków rodziny.

Tymczasem doświadczenie wskazuje, że najczęściej bywa odwrotnie. Za pieniądze ze stypendjum zaopatruje się rodzina, a uczeń nie ma nadal rzeczy najpotrzebniejszych, książek, ubrania, bielizny, porządnych butów.

Nie można powiedzieć, żeby to był stan normalny. Przy udzielaniu stypendjów powinno być przewidziane jakieś zastrzeżenie

Wiec kolejarzy w Rybniku.

W ubiegły poniedziałek odbył się w Rybniku wiec kolejarzy. Przy udziale około 200 uczestników zagaił wiec miejscowy przewodniczący Z. Z. P. p. Bartkowiak, dając wyraz ubolewania nad stosunkowo małą, jak na Rybnik liczbę przybyłych. Następnie zabral głos prezes Związku p. Nowakowski.

W godzinnym przeszło referacie przedstawił p. Nowakowski zebranyemu dotychczasowemu przebieg poczynionych przez związek zabiegów, zmierzających do polepszenia bytu kolejarzy.

Po referacie i dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni na zebraniu w dniu 19 września 1927 r. w Rybniku pracownicy kolejowi protestują przeciwko pokrzywdzeniu przy przyznaniu jednorazowego zasiłku pracownikom etatowym i nieetatowym zamieszkałym na prowincji, oraz pracownikom czasowym i emerytom i domagają się przyznania wszystkim pracownikom i emerytom jednorazowego zasiłku w wysokości 400 zł. dla każdego pracownika bez względu na zajmowane stanowisko.

Zgromadzeni stwierdzają, że pracownicy, zamieszkali na prowincji a szczególnie pracownicy zatrudnieni w okrajach przemysłowych znajdują się w takich samych warunkach

jak drożyniani, jak pracownicy w stolicy i dlatego przyznanie pracownikom na prowincji zasiłku o połowę mniejszego niż w Warszawie, jest nieuczciwem i krzywdą, dotkliwą tych pracowników.

Zgromadzeni oświadczają, iż jednorazowy zasiłek nie rozwiązuje sprawy uposażenia kolejarzy i domagają się bezwzględnego podwyższenia pracownikom kolejowym uborów, stosownie do przedłożonego rządowi projektu Z. Z. P. opartego na określonym przez G. U. S. minimum egzystencji, oraz bezwzględnego przywrócenia ruchomej mnożnej.

Wiec stwierdza, iż główną przyczyną niedzi, w jakiej znajdują się pracownicy kolejowi jest brak wspólnej akcji w sprawie poprawy bytu z strony Związków zawodowych.

Stwierdzając powyższe oraz zadeklarowaną przez ZZZP. dążność do wspólnej z innymi Związkami pracy dla poprawy bytu kolejarzy, zebrani wzywają wszystkie pozostałe Związki do podjęcia w ciągu 14 dni wspólnej akcji w sprawie poprawy bytu kolejarzy i oświadczają, iż wystąpią z szeregowi tych Związków, które od wspólnej pracy się uchyla.

Trzygodzinny spokojny i poważny wiec zamknął p. Bartkowiak po godzinie 7 wieczorem.

Z okna wystawowego kupca Wartkiego przy ul. Katowickiej skradł jakiś sprytny sześć par pończoch, dobrawszy się do nich przez maleńki lufcik, którego właściciel nie zamknął.

! Na co się nosi rewolwer.

W związku z wczorajszą wiadomością o napadzie rabunkowym na szosie katowickiej dowiadujemy się jeszcze, że napadnięty i obrabowany kupiec R. miał w kieszeni rewolwer, którego z niewiadomych przyczyn nie użył wobec napaśników, przypominając sobie dopiero po napadzie, gdy bandyci już byli daleko i zaczął za nimi strzelać. Cała sprawa napadu jest bardzo zagażkowa.

Z Świętochłowic.

(—) Odczyty w Kasyńskim.

We środę, dnia 21 bm. wygłosił w Kasyńskim w Świętochłowicach, wiceprezes Kasyń p. inżynier Szymaszek, drugą część swych interesujących wrażeń z podróży po południowej Francji, Szwajcarii i Austrii, ilustrując je przezręczkami.

Dokończenie odczytu nastąpi w przyszłą środę, dnia 28 bm.

Z Pszczyńskiego

× Kradzież rowerów.

W ostatnich dniach skradziono z korytara gospody Nankiego w Pszczyńcu rower na szkodę Kanie J. z Pszczyńca.

W Radostowicach skradziono rower na szkodę Proboszcza z Kobielic. (r.)

× Włamanie.

Onegdaj włamani się nieznanymi sprawcy do składu Janotowej w Starej Kuźni, skąd skradli większą ilość towarów. Szkoda znaczna. Złodzieje zbiegli bez śladu. (r.)

× Usiłowane samobójstwo.

Dnia 23 bm. niejaka Nieszporkowa w Miłkowie rzuciła się pod koła nadjeżdżającego pociągu. Dzięki przypadkowi, że pociąg tuż przed niedosłuszą samobójczynią, wjechał na inny tor, koła lokomotywy odcięły nieszczęśliwej nogę. Denatkę odwieziono do szpitala. (r.)

Z Rybnickiego.

(×) Obniżenie stopy procentowej.

Wydział Powiat. w Rybniku uchwalił obniżenie stopy procentowej od wkładów oszczędnościowych złożonych w Powiatowej Kasie Oszczędności.

Od wkładów oszczędnościowych złożonych bez wypowiedzenia ustalono odsetki w wysokości 5 proc., za wypowiedzeniem miesięcznym 6 proc., za trzymiesięcznym 7, zaś od pożyczek uchwalono pobierać 10 proc., w stosunku rocznym.

Powyższą uchwałę Wydział Powiat. Urząd Wojewódzki zatwierdził.

(×) Komitet pomocy dla powodzi.

Celem zorganizowania pomocy dla powodzi w Małopolsce zawiązał się w Rybniku Komitet pod przewodnictwem p. burmistrza Webera.

Komitet przystąpi w najbliższych dniach do zbiórki, do której są upoważnione tylko osoby, posiadające legitymację Magistratu.

(×) Zmiana w rozkładzie jazdy pociągów.

Czas odjazdu pociągów na lini Rybnik — Wodzisław — Olsza oraz na lini Rybnik — Sumina uległ od 1 października br. zmianie, a mianowicie pociąg Nr. 1941 odjeżdża z Rybnika o godz. 12.46 a przyjeżdża do Olszy o godz. 22.40. Pociąg 1942 odjeżdża z Wodzisławia o godz. 21.16, przyjeżdża do Rybnika o godz. 21.45. Pociąg Nr. 2044 odjeżdża z Niedobczyc o godz. 20.58 a przyjeżdża do Rybnika o godz. 21.04, oraz pociąg Nr. 834 odjeżdża z Suminy o godz. 20.40, a przyjeżdża do Rybnika 21.12.

(×) Wybuch wściekłości.

W Turzy stwierdzono urzędowo wybuch wściekłości wśród psów, wobec czego zarządcono ścisły obwód kontumacyjny z miejscowości Turza, Turzyczka, Łasko, Gorzyce, Gorzyczki, Belsznica, Ręka, Czerwice, Jedłownik, Syrynia.

Z Zagł. Dąbr.

(g) Nowy lokal Stow. Robotników Chrz. w Grodźcu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Grodźcu przy ulicy Kościuski w domu p. Filipeyka. Uroczystość poprzedzono mszą św. w miejscowym kościele parafialnym o godzinie 9 rano. Po nabożeństwie zaproszeni na uroczystość goście udali się do nowozałożonej siedziby dla wzięcia udziału w poświęceniu lokalu.

(o) Wzięcie rekrutów wyznania mojżeszowego.

Ze względu na święta żydowskie, rekrutom żydom przesunięto termin wzięcia do dnia 20—21 października r. b.

Wobec powyższego rekruci-żydzi, o ile otrzymali już karty powołania z terminem stawienia się wcześniej, powinni się zgłosić do właściwej P. K. U. w celu uskutecznienia odpowiedniej poprawki w kartach powołania.

Zawada, Kokoszyce, Piszów, Rydułtowy, Radlin, Wodzisław, Bieruń, Marklowice Górne i Dolne, Wilchwa, Marusze, Polomia, Mszanna, Moszczenica, Skrzyszów, Krostosowice, Gólkowice, Godów i Podbucze.

(×) Fałszywe banknoty.

W ostatnich dniach przytrzymano na pocztę w Rybniku fałszywe banknoty 50-złotowe.

(×) Przejechany przez pociąg.

W nocy z dn. 23 na 24 bm. pomiędzy godz. 11 a 6 przejechany został na odcinku Knurów—Szczygłowice 33-letni robotnik Robert Wawrzyniak z Knurowa.

Przyczyny wypadku jeszcze nie stwierdzono. Według krążących pogłosek Wawrzyniak popełnił samobójstwo.

(×) Droga materia.

W nocy z dn. 22 na 23 czerwca br. włamał się robotnicy Leon Bauko i Robert Sobik z Polomii do warsztatu mistrza krawieckiego Jana Salomona w Polomii, gdzie skradli materij na 12 ubrań.

Obecnie stawali przed Sądem Jawnym w Wodzisławiu, który skazał Baukiego na 1 rok ciężkiego więzienia z uwagi na jego poprzednie kary, zaś Sobika na 6 miesięcy więzienia.

(×) Wystawa drobiu.

Związek Hodowców Drobiu i Ogrodników Rydułtowy Dolne urządza pod protektoratem starosty Troski z Rybnika dnia 5, 6 i 7 listopada br. w sali p. Pakli w Rydułtowach lokalną Wystawę Drobiu, gołębi, królików i płodów ogrodniczych.

Do wzięcia udziału w Wystawie zaprasza Związek Hodowców Drobiu i Ogrodników Rydułtowy, zainteresowanych z powiatu Rybnickiego.

Z Tarnogórskiego

§ Dla powodzi.

Urzędnicy Starostwa w Tarnowskich Górach ofiarowali 1 proc. poborów miesięcznych na 1. 10. i 1. 11. r. b. na rzecz Pow. Komitetu „Niesienia Pomocy Powodziom”.

§ Zaprzysiężenie.

Starosta Tarnogórski dr. Bocheński zaprzysiężił zamianowanego przez p. wojewodę Naczelnika Urzędu Okręgowego na okręg Miasteczko p. Augustyna Kopolkę, burmistrza w Miasteczku.

§ Nietakt niemieckich „Obermeisterów”.

Niemiecy „Obermeisterowie” z Tar. Gór podarowali Cechowi w Miasteczku na 270-letni jubileusz pułk z wyrzuta dedykacją tylko w języku niemieckim, pod którą wklejały podpisy wszystkich „Innungów”. Napis ten tylko w języku niemieckim z pominięciem języka urzędowego, wywołał wśród polskich członków Cechu wielkie oburzenie i uważany będzie za prowokację Polaków. Jest to swawola niemieckich „Obermeisterów” dla celów agitacyjnych, na co Polacy placacy składali do Cechów nigdy nie mogą się zgodzić. Jak się dowiadujemy podarunek ten, z powodu ignorowania urzędowego języka, nie wywołał u jubilat wielkiego wrażenia i członkowie Cechu w Miasteczku namyślają się nad tem, czy pułk należy zachować na wieczną pamiątkę, czy też zwrócić z powrotem ofiarodawcom.

Rzemielnicy zapytują się ołdżę, przedewszystkiem Izba Rzemieślnicza, czy wolno jest jednostkom niemieckim występować bez zgody członków w imieniu całego Cechu i prowokować polskich członków placacy składki do Cechu? Rzemieślnicy Polacy zorganizowani w Cechach przemysłowych, spodziewają się od władz i od Izby Rzemieślniczej obrony ich słusznych praw i ochrony przed prowokacjami niemieckimi.

Drugi tom Biblioteczki Katol.-Społecznej pod tytułem

„KOŚCIÓŁ A POLITYKA”

wydaną staraniem posła Wojciecha Karłanta opisał prase. Treść: Zadania wyborców katolickich, — zadania katolickiego Związku Towarzystw Polek.

Do nabycia w agenturach „Polonia” i jej oddziałach, za cenę 60 groszy, za tomiki I-szy i II gi razem,

Dywany MENCZEJ, Katowice, ul. 3-go Maja 17 artystyczna wytwórnia fikanek, stor i kap ręcznie haftowanych i filic koronkowe wiedeńskiego stylu oraz polca brokaty, madras gobeliny dywany, chodniki, kokosy, linojem po najtańszych cenach.

ZE SPORTU.

I F. C. — Wisła-Kraków.

NAJWIEKSZA SENSACJA SPORTOWA W POLSCE. — 20.000 WIDZÓW. — „WISŁA” MA MISTRZOSTWO ZAPEWNIŁO. — SŁABY POZIOM GRZY.

Katowice przeżywały w niedzielę niemałą sensację. W zawodach o mistrzostwo Polski zmierzyło się dwóch najpoważniejszych kandydatów i powyższy mecz miał rozstrzygnąć, która z drużyn zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza. Niepotrzebnie pewne pisma nadały powyższemu meczowi futbolowemu znaczenie polityczne, stwarzając przez to b. niebezpieczne napięcie i wprowadzając sport na tory polityki. Nic dziwnego, że wśród 20.000 widzów, dość duży procent składał się z ludzi, niemających o sporcie pojęcia. Boisko I. F. C., posiadające naturalne wzniesienia, przedstawiało formalne morze głów. Silne kordony policji konnej i pieszej strzegły porządku.

O godz. 15.30 wkroczyła na boisko drużyna „Wisły” powitana burzą oklasków. Krótko potem drużyna gospodarzy i znów po paru minutach sędzia Hanke z Łodzi, witany również gromkimi oklaskami. Przy losowaniu wybierają kapitan I. F. C. stronę ze słońcem.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

„Wisła”: w bramce: Fogla; — w obronie: Pychowski i Skrynkiewicz; w pomocy: Machowski — Kotlarczyk I i Kotlarczyk II; w ataku: Adamek — Czulak — Reymann I — Reymann III — Balcer.

I. F. C.: w bramce: Goerlitz; obrona: Heidenreich i Pohl; pomoc: Wyleżol — Wiczorek i Bischoff; atak: Joschke — Jończyk — Geisler — Goerlitz I — i Kosok I.

Grę rozpoczęła „Wisła”, jednak gracz jej „stremowani” tracą piłkę i gra przenosi się na połowę „Wisły”. Atak I. F. C., wspomagany przez ambitnie grającą pomoc, przypuszcza szereg ataków, rozbijających się o znakomitą obronę „Wisły”. I. F. C. podciąga raz lewą drugą raz prawą stroną, stwarzając niebezpieczne sytuacje pod bramką „Wisły”, jednak tak niecierpliwie, że nawet bramkarz „Wisły” mało interwenjuje. Obie drużyny grają niżej swojej zwykłej formy. Gracze nie trafiają piłki, dość często się zderzają, ponosząc kontuzje. Pierwszy wypadek zdarzył się Wleczorkowi, który upadł tak nieszczęśliwie na ziemię, że wytknął sobie rękę. Krótko potem Goerlitz I musi opuścić boisko, odnosząc kontuzję prawego boku. Znow w kilka minut później znow z boiska Jończyka, który przez nieszczęśliwe zachodzenie z tyłu, został uderzony w kostkę tak silnie, że niemal stracił przytomność. Mimo, że I. F. C. gra w dziewiątkę a nawet ósemkę, przewaga jego w pierwszej połowie była znaczna. Atak „Wisły” nie umiał utrzymać piłki i grał fatalnie. Znać było słabą dyspozycję Reymanna I, filara drużyny krakowskiej. „Wisła” miała w pierwszej połowie dużo szczęścia.

Zupełnie inaczej przedstawiała się druga połowa. Pierwsze minuty gra wyrównana, jednak później — zupełna przewaga „Wisły”, która bramkarzowi gospodarzy dała dużo do roboty. Tutaj znow gospodarze mają dużo szczęścia, bo atak „Wisły” nawet do pustej bramki trafić nie umie. Adamek w zdenerwowaniu nie umiał nawet piłki stopnąć i lekko wsunął do bramki, gdzie Goerlitz nie było. Nareszcie pada pierwsza bramka. Piłka toczy się od gracza I. F. C. to znow do gracza „Wisły”, wreszcie otrzymuje ją Balcer, do którego wybiega niepotrzebnie Goerlitz, bo w tym czasie Balcer oddał piłkę Czulakowi, który umieszcza ją w pustej bramce. Nie milknące brawa.

Drużyny gospodarzy deprimują okrzyki, gra ona już mniej planowo. Gracze nie trzymają swoich pozycji, powstaje przez to pewien chaos. Korzysta z tego Reymann I, przedryblowuje 3 czy czterech graczy i z trzech metrów zdobywa drugą bramkę. Znow gromkie, ogłuszające brawa.

Po tej bramce rusza drużyna I. F. C. do ataku. Pragnie nie tylko wyrównać ale i zwyciężyć. Niezmordowana, doznal skomplikowanego idzie niemal razem w jednej linii z atakiem. Bramkarz „Wisły” musi kilka razy interwenjować, wreszcie zdobywa Jończyk główką bramkę, sędzia jednak bramki tej nie uznał, wobec czego do okrzyków i oklasków przylączyli się przerażeni widzowie. Fanatycy I. F. C. nawoływali swoich graczy do zejścia z boiska. Na boisku sędzia pertraktuje z graczami jak i „cywilami”, powodując tem dość długą przerwę. Gra toczy się dalej, jednak pod ciągłymi gwizdami publiczności, przytem nie-

zwykle ostrą. Jedną i drugą stroną w pośród publiczności nawołuje graczy do „łapania kości”, do dawania po „pysku” itd. Tłum na dobitkę przybiera groźną postawę. Sędzia wobec tego pragnie zakończyć zawody i grę odgwizduje.

Jak z pod ziemi wyszła w tym czasie kompania policji, która swą postawą zapewniła porządek na boisku. Tłum, który zamierzał wkroczyć na boisko, wobec poważnej postawy policji cofnął się na swoje miejsca. Sędzia Hanke pragnął wobec tego prowadzić mecz w dalszym ciągu, jednak drużyna gospodarzy opuściła boisko i już powrócić nie chciała.

Tak więc po 10-minutowym czekaniu, sędzia po raz drugi zakończył zawody.

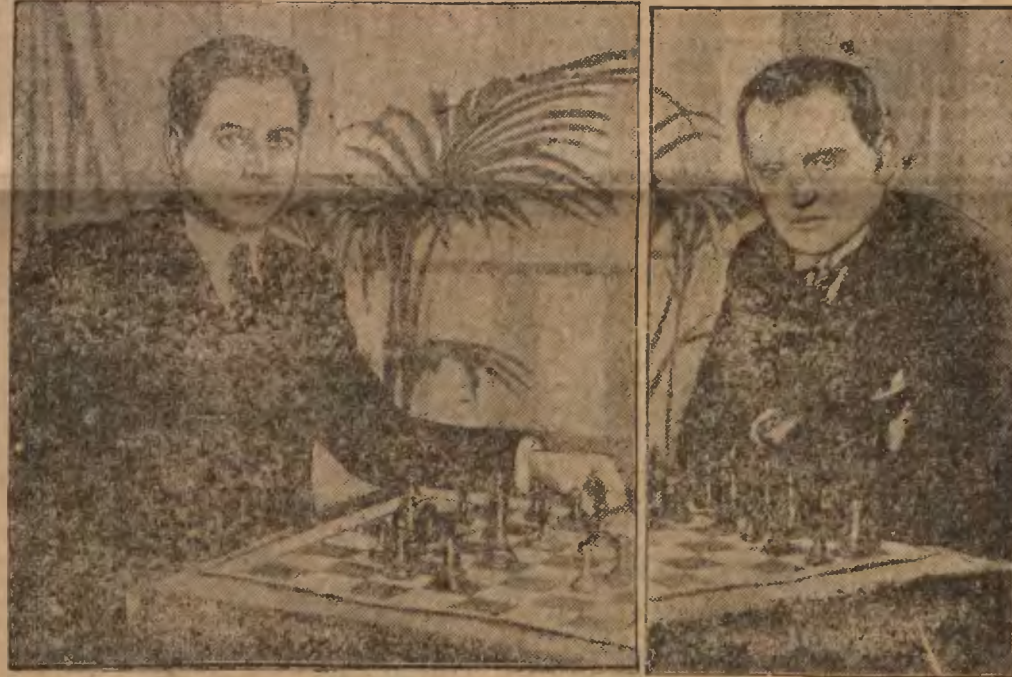
Koniec zawodów pozostawił u wszystkich widzów duży niesmak. Drużyna gospodarzy postąpiła nie po sportowemu, bo choćby miała słusność winna była jednak mecz dokończyć. Sędzia tłumaczy, że bramka zdobyta została ze spalonego. Zdania pod tym względem są podzielone. Przypisać trzeba, że p. Hanke prowadził zawody w pierwszej połowie dobrze, jednak w drugiej stracił nieco głowę.

W drużynie „Wisły” na wyróżnienie zasługuje Pychowski, który należy do najlepszych obrońców Polski. Fogla bronił dobrze. Skrynkiewicz w pierwszej połowie ratował dużo sytuacji, ma jednak niezbyt czysty „wykop”. Pomoc w pierwszej połowie grała bezplanowo i nie stała na tym poziomie, na jakim stać powinna. Przytem cechuje graczy z pomocy gra foul. W ataku nikt podobać się nie mógł, bo nie przeprowadził on żadnego planowego ataku. Reymann I grał słabo. Biegi Adamka i Balcera nie były tym razem niebezpieczne.

W drużynie I. F. C. dobrą była linja pomocy, grająca niezwykle ofiarnie. W ataku Jończyk, Goerlitz i Joschke odnieśli poważne kontuzje i nie będą mogli grywać w następnych meczach. Również Wleczorek z pomocy będzie musiał udać się pod opiekę lekarską.

—o—o—

WALKA O MISTRZOSTWO W SZACHU.



W Buenos Aires rozgrywa się mecz o mistrzostwo świata w grze szachowej. Na lewo mistrz świata, Capablanca, na prawo mistrz rosyjski, Aljechin. Dotychczasowy stan jest 1:1.

Wyniki zawodów.

Tarnowskie Góry 25. 9. (Be)

Pierwszy K. S. — K. S. „06” Mysłowice

2:0 (1:0).

Gra stała pod zupełną przewagą gospodarzy. Obie bramki zdobył Niedballa.

Warszawa 25. 9. (Be)

„Warszawianka” — „Ruch” Hajduki Wielkie

0:1 (0:1).

Zwycięstwo swoje okupił „Ruch” dość drogo. Znakomity pomocnik Kiołbasa, przy zderzeniu z Luxemburgiem, doznał skomplikowanego złamania nogi. Drużyny śląskie prześladowały specjalny „pech” przy spotkaniach z „Warszawianką”, bo i Goerlitz II zlamal sobie na meczu z „Warszawianką” nogę.

Poznań 25. 9. (Be)

„Warta” — „Turyści” Łódź

2:4.

Na szczęście dla „Warty” powyższy mecz rozegrany został jako mecz towarzyski. Z powodu ulewnego deszczu i rozmokłego boiska, mecz o mistrzostwo Ligi odbyć się nie mógł.

Warszawa 25. 9. (Be)

BIEG MARATONSKI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Bieg o mistrzostwo Polski wygrał zeszłoroczny zwycięzca Freyer w stosunkowo słabym czasie 3 godz. 09 min. Drugie miejsce zajął Józef Wawrzyn z K. S. „22” Mała Dąbrówka w czasie 3 godz. 26 min. Trzeci Urbański Piotrków.

Poznań-Slask 69:47.

FATALNA PORAZKA. — IMPONUJĄCA NA GRODA WEDROWNA MAGISTRATU MIAST. KRÓL. HUTY. — REKORDY ŚLĄSKIE I WIELKOPOLSKIE.

Na stadionie w Król. Hucie zapoczątkowano w niedzielę nowy okres historii sportu polskiego. Milanowicz rozegrany został pierwszy reprezentacyjny mecz kobiecy międzyokręgowy. G. O. Z. L. A. wykazał, że należy do najżywotniejszych okręgów w Polsce i należy się mu pełne uznanie. Na jeszcze większe uznanie zasługują panie z Poznania, które daleką i męczącą drogę z Poznania do Katowic przebyły pociągiem zwyczajnym, odmawiając sobie wszelkich wygód, by tylko impreza sportowa nie przyniosła deficytów. Również „gosczenie” zawodniczek z Poznania było w Katowicach b. skromne. Przytaczamy to, aby uprzytomnić społeczeństwu smutne wprost warunki, w jakich polskie kobiety uprawiają sport. Dla idei sportowej ponoszą dużo trudów, by w nagrodzie otrzymać tylko laur zwycięski, bez jakiegokolwiek upominku w postaci żetonu, nagród i t. p.

Na zawody przybyło na stadion 300 widzów, wśród których był obecny również prezydent m. Król. Huty p. Szpakenstein. Widać, że lekka atletyka nie cieszy się zbyt wielką sympatią szerszego ogółu na Śląsku. O godz. 10-tej wchodzi na boisko obie drużyny reprezentacyjne. Gości powitał na boisku prezes G. O. Z. L. A., red. Nogaj, wręczając klubie Poznań, znakomitej sprinterze Kasprzakównie, bukiet kwiatów. Równocześnie red. Nogaj zakomunikował, że m. Król. Huta ofiarowało obu reprezentacjom wspaniały puchar srebrny, o który toczył się rok rocznie walka. Puchar na własność otrzymała drużyna, która pięć razy go zdobędzie. W imieniu reprezentacji Poznania przemówił p. Szyk, który w serdecznych słowach dziękował za przyjęcie, uwytykując znaczenie historyczne zawodów i zakończył przemowę okrzykiem na cześć Śląska.

Zawody rozpoczęły się biegiem 60 m. Bieżnia na stadionie jeszcze za świeża, wobec czego wyniki w biegach były wygórowane. O pobiciu rekordów nie mogło być mowy. Bieg wygrała pewno Kasprzakówna w czasie 8,4 s., walcząc na pierwszych 30 metrach b. zawzię-

cie z Breuerówną. Breuerówna pozostała o przeszło metr w tyle. Trzecie miejsce zajęła Szymańska (Poznań), czwarte Roszczykówna (Śląsk). Poznań prowadzi 6:4. W reprezentacji Śląska brak Lassówny.

Skok w dal wypadł dla nas fatalnie, chociaż wszystkie zawodniczki uzyskały wyniki słabe. 1) Frydrychówna (Poznań) 4,42 m. 2) Szymańska (Poznań) 4,32 m. 3) Macnerówna (Śląsk) 4,25 m. 4) Breuerówna (Śląsk) 4,24 m. Zawiodła bardzo Breuerówna, która zwykle skacze ponad 4,50 m. Znow brak Lassówny, która również uzyskuje lepsze wyniki, od powyższych. Musimy jednak zaznaczyć, że i zawodniczki z Poznania mają lepsze wyniki a nawet przekraczają 4,70 m. Prowadzi Poznań 13:7.

W rzucie oszczepem przewidywaliśmy ostatnie dwa miejsca, co się też sprawdziło. Poszło nam nawet gorzej, bo Frankówna miała wszystkie rzuty spalone, przez co straciła nawet jedyny punkt. Zwycięstwo odniosła znakomita Lanżanka rzutem 28,95 m. Drugie miejsce zajęła również poznańanka, Prymichówna wynikiem 26,12 m. Rotkegelówna rzuciła tylko 14,90 m. Przewaga Poznania — rażąca. Prowadzi Poznań 24:9 pkt.

Bieg 200 m. przyniósł nam ładne zwycięstwo, wywalczone przez Tabacką w czasie 30,2 s. Drugie miejsce zajęła Kasprzakówna (Poznań), trzecie Peronówna (Śląsk), czwarte Pranzówna (Poznań). Wynik stosunkowo do biegni b. dobry. Prowadzi Poznań 28:15 pkt. W miejsce Peronówny startować miała Lassówna. Szkoda również, że nie startowała „Maryśka”.

Pchnięcie kulą przynosi nam nowy rekord poznański wynikiem 8,30 m., ustalony przez Musielewską. Wyniki innych zawodniczek należą również do dobrych. Drugie miejsce zajęła Kasprzakówna również z Poznania wynikiem 7,81 m. W reprezentacji Śląska brak Lubkowiczówny, Masonówny i „Stelli”, które rzucają zwykle lepiej od tych, które barwy Śląska reprezentowały. Trzecie miejsce zajęła Wolnówna rzutując 7,56 m., czwarte Schneiderówna 7,18 m. Śląsk pocięsał się, że przynajmniej różnica w rzutach nie przedstawiała się tak rażąco. Poznań prowadzi 31:18 m.

W skoku w dal ponieśliśmy również klęskę. Lassówna, która skacze zawsze 1,30, do zawodów nie stanęła. Piętówna zawodniczką zupełnie, zajmując ostatnie miejsce wynikiem 1,15 m. Było fatalnym błędem kierownictwa, że do zawodów nie stawilo „Maryśki”, mającej również dobre wyniki w skoku w wyż. Pierwsze miejsce zajęła Kasprzakówna skokiem 1,30 m. Przy dalszych próbach upadła tak nieszczęśliwie, że niemal bezprzytomną wyniesiono ją z boiska. Na szczęście, po krótkiej pauzie powróciła bez szwanku. Drugie miejsce zajęła Lanżanka (Poznań) 1,25 m. Trzecie Poloczkówna (Śląsk) 1,20. Prowadzi Poznań 38:21 pkt.

Do bardzo pięknych biegów należała sztafeta 4x75 m. Padły w tej konkurencji dwa rekordy okręgowe. Zwyciężyła reprezentacja Poznania w czasie 42 s. w składzie: Lanżanka — Szymańska — Franzówna — Kasprzakówna. Drugie miejsce zajęła sztafeta śląska w czasie 42,4 s. w składzie: Tabacka — Roszczykówna — Macnerówna — Breuerówna. Prowadzi Poznań — 46:27.

W rzucie dyskiem ponieśliśmy znow dotkliwą porażkę, uchylając czoła przed lepszą klasą poznańską. Pierwsze miejsce zajęła Krótkówna 26,05 m., drugie Kasprzakówna 23,60 m., trzecie Zarangowska 22,55 m., czwarte Musiołówna 21,81 m. Brak Wielgusówny, Kuntzówny i R. Schneider.

Bieg 1000 m. natomiast przyniósł nam pewne zwycięstwo. Na starcie stanęło aż 5 zawodniczek ze Śląska. Zupełnie niepotrzebnie biegały Peronówna i Tabacka. Ostatnią po 500 metrach kierownik zawodów wycofał. Pierwsze miejsce zajęła Kłosówna w czasie 3:35,2 min., drugie miejsce o pierś za nią Peronówna, trzecia Rakówna w czasie 3:37,— min. (poza konkursem), trzecia w konkursie Woźniakówna w czasie 3:38,— min. (rekord Wielkopolski pobity). Łuomska nie dokończyła biegu, wobec czego zwycięstwo Śląska przedstawiało się 7:2.

Bieg 100 m. wygrała znow pewnie Kasprzakówna przed Breuerówną, pozostawiając ją o dwa metry w tyle. Czas pierwszy 13,8 s. Trzecie miejsce zajęła Franzówna, czwarte Rotkegelówna, pozostając daleko w tyle. W drużynie Śląska lepszą byłaby Roszczykówna, nie wspominając o Lassównie, która do zawodów nie stanęła.

W ostatniej konkurencji 4x200 m. ponieśliśmy niezasłużoną porażkę. Sztafetę te powinniśmy byli wygrać a przegraliśmy ją skutkiem kilku błędów. Startowała jako pierwsza Tabacka, tracąc do Frydrychówny około 6 metrów. Tabacka poprzednio wyczerpała się biegiem na 1000 m. Przy drugiej zmianie Macnerówna nadrobiła jednak to, co Tabacka straciła, tak, że szanse zwycięstwa były niemal równe. Niestety fatalna zmiana przy trzeciej zmianie z Peronówną kosztowała nas znow kilka metrów, jednak bardzo ładny bieg Peronówny przyniósł nam o metr prowadzenia. Na czwartej zmianie Breuerównę bije po raz czwarty Kasprzakówna i zwycięża o pierś.

Po zawodach prezydent m. Król. Huty p. Szpakenstein wręczył reprezentacji Poznania na ręce p. Lanżanki srebrny puchar. Zwycięska drużyna wzniosła na cześć prezydenta trzykrotne „część”.

Następny mecz odbędzie się w Poznaniu



P. A. S. Zależe. Za 266.900 marek polskich z maja 1920 roku należy się panu 890 zł.

P. T. C. Sto Wielkie Plekary. Wartość równa się sumie 31,00 zł.

„Testament”. O bliższe wyjaśnienie prosimy się zwrócić osobiście do naszej poradni prawnej.

„Czytelnik Nowa Wieś”. Za 10.325 marek niemieckich należy się Panu 250,— zł.

P. St. S. Pstrąga. 1. Wniosek o badanie lekarskie jak i przyznanie renty należy wnieść do P. K. U. w Rybniku. 2. W takim razie nie powinien piastować urzędu publicznego. 3. W sprawie paszportu należy się zwrócić do Urzędu Wojewódzkiego. 4. Przechowywanie jest karygodne. Należy zwrócić najbliższemu posterunkowi policji.

Któż tego nie wie?

ze Ekstrakt Słodowy

„MALTYNA”

wyrobu Browaru J. Góza w Krakowie jest tem środkiem odżywczym, który wskutek swej dokładności w robocie i dużej zawartości **Maltozy i Maltostry** jest idealnym środkiem odżywczym dla dzieci i ozdrowieńców. 1492

Wyłączne zastępstwo

„PHARMA” Mag. B. Jawornicki
w Krakowie.

Do nabycia w aptekach, drogerjach, sklepach spożywczych i t. d.

Program radiowy.

na poniedziałek 26 września br.

Warszawa 1111.

10.00 Odczyty. 17.45—18.00 Nad program, komunikaty. 18.00 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. 19.00—19.15 Komunikaty „P. A. T.”. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 XVIII-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert kameralny. 22.00 Komunikaty.

Kraków, 422.

18.00—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00—19.10 Rozmaitości. 19.10 Odczyty. 20.00—20.30 Komunikat sportowy i inne. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań, 280.4.

13.00 Notowania giełdy. 18.00—19.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 19.00—19.10 Nad program i komunikaty. 19.10—19.35 4-ta pogadanka dla osób mówiących po francusku. 19.35—19.55 Komunikaty gospodarcze. 20.30—22.00 Koncert wieczorny. 22.00 Sygnał czasu. Komunikat L. O. P. P. 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal”.

Praga 318.9

10.50 Reprodukcyjne muzyczne. 17.00 Koncert.

Londyn, 361.4.

11.00 (tylko Davenport) kwartet z Davenport. 12.00 Kwartet z Davenport tenor i fortepian. 13.00—14.00 Radał na organach. 23.00—24.00 Jazzband z restauracji New Prince.

Berlin, 483.9.

17.3—18.30 Koncert popołudniowy orkiestry Kernbach.

Wiedeń, 517.2.

11.00 Koncert przedpołudniowy. 16.15 Koncert popołudniowy (program nieustalony).

—0-0-0—

Szkoła rolnicza w Rybniku.

DONIOSŁE ZNACZENIE TEJ SZKOŁY DLA ROLNIKÓW POWIATU RYBNICKIEGO.

W miesiącu listopadzie 1925 roku Śląska Izba Rolnicza otworzyła w Rybniku szkołę rolniczą. Bodźcem do założenia tej szkoły było przeprowadzenie szkoły rolniczej w Tarnowskich Górach, gdzie zespół uczni składał się w znacznej liczbie z synów gospodarzy z powiatu rybnickiego. Biorąc również pod uwagę, że powiat rybnicki jest na Górnym Śląsku najbardziej włościańskim i że należy umożliwić biedniejszym rolnikom wykształcenie zawodowe, Śląska Izba Rolnicza uważała za konieczne otwarcie w Rybniku szkoły rolniczej.

Ze przewidywania Śląskiej Izby Rolniczej były trafne, świadczy o tem chociażby tylko fakt, że już w pierwszym roku szkolnym zgłosiło się 145 uczniów, z tego 80 proc. z powiatu rybnickiego.

Ze względów technicznych i pedagogicznych przyjęto do szkoły zaledwie 65 uczniów. Z tych 25 zamieszkało w internacie, który utworzono przy szkole. W roku 1926 zgłosiło się do szkoły 98 kandydatów, przyjęto jednak tylko 40 uczniów ze względu na stworzenie normalnego stanu liczbowego (normalny stan uczniów w szkole rolniczej na 2 kursach nie powinien przekraczać liczby 80).

Kiedy Śląska Izba Rolnicza przystąpiła w Rybniku do stworzenia szkoły, zdawała sobie sprawę z tego, że powstaną trudności finansowe, z którymi trzeba będzie walczyć. Mimo to jednak nie nie udało jej odwieść od powyższego planu. Liczyła na to, że tak, jak na Pomorzu i w Poznańskim, gdzie miasta i Wydz. Pow. rok rocznie porażają finansowo usiłowania szkół, tak i na Śląsku te same instytucje samorządowe nie poścapią na ten cel funduszy.

Na szkołę rolniczą w Rybniku został przeznaczony gmach byłego sierocinca izraelickiego. Rocznie szkoła opłacać musiała wysoką dzierżawę. Gmach znajdował się w opłakanym stanie i dopiero kosztem wielkich wkładów pieniężnych można było budynek doprowadzić do możliwego stanu. Dziś dom ten został nabyty przez Izbę Rolniczą. Oprócz tego zostały zakupione wszystkie sprzęty szkolne, a także najpotrzebniejsze pomoce naukowe. Mimo to wszystko stan inwentarza szkolnego jest pod względem dzisiejszych wymagań bardzo niedostateczny i przedstawia jeszcze wiele trudności w kształceniu młodzieży.

Wszyscy, którzy się do otwarcia szkoły rolniczej przyczynili, stawili sobie pytanie: Czy szkoła spełni pokładane w niej nadzieje?

Szkola spełniła swoje zadanie. W kwietniu br. pierwsi wychowankowie opuścili mury szkoły rolniczej w Rybniku, aby wiedzę tam nabytą wykorzystać dla własnego i społecznego dobra. Wyniki egzaminów były zadawalające. Młodzież rozeszła się na swoją rolę względnie udało się na posady do majątków czy to na Śląsku, czy też w innych częściach Rzeczypospolitej. Trud Izby Rolniczej wydał

swoje pierwsze owoce. Oprócz tego przy szkole zorganizowana jest poradnia dla gospodarzy, która udziela rolnikom wszelkich porad i wskazówek, dotyczących rolnictwa śląskiego. Z ramienia poradni dla gospodarzy wyjeżdżają co niedzieli referenci do kółek rolniczych powiatu rybnickiego z fachowymi odczytami. Izba Rolnicza daje premie najlepszym kółkom i dąży do zaprowadzenia bibliotek fachowych.

W krótkim stosunkowo terminie Śląska Izba Rolnicza dla powiatu rybnickiego zdołała wiele dobrego uczynić.

Jednak tem wszystkiem, co poprzednio zaznaczyliśmy, nie zadowolili się Izba Rolnicza. Powstała także myśl stworzenia w Rybniku szkoły koszykarskiej. Nie trwało długo, a myśl powzięta z początkiem roku bieżącego została wprowadzona w czyn. Kurs koszykarski trwa 2 lata po 5 mies. Obejmuje naukę wyplatania wyrobów koszyk. od najprostszych koszyków ziemniaczanych i opakowań butli do mebli koszykowych, oprócz tego — książkowość, korespondencję, rachunkowość i inne przedmioty. Poza tem wykłada się uprawę wikliny i t. d. Fundusze, potrzebne na uruchomienie szkoły koszykarskiej, dał Wydział Powiatowy i Sejm Śląski. Z otrzymanych subwencji zakupiono za blisko 4000 złotych wikliny, która została rozdana młodzieży gospodarzy celem zaprowadzenia na Śląsku wikliny szlachetnej i stworzenia w ten sposób źródeł surowca na mieścu. Zaznaczyć bowiem należy, że tutejsza wiklina wcale nie nadaje się do lepszych wyrobów. Rolnicy powinni się starać rozmnażać szlachetne odmiany wikliny.

Co do rentowności uprawy wikliny należy zaznaczyć, że przedstawia się bardzo korzystnie, ponieważ centnar wikliny w kraju kosztuje 8—11 dolarów, w Ameryce 40—80 dolarów. Konjunktury amerykańskiej u nas nie można wykorzystać, ponieważ Polska, mimo rozległych plantacji, nie była w stanie wywieźć do Ameryki ani jednego wagonu pierwszorzędnej wikliny, a to dzięki zbyt małemu zrozumieniu dla samej rzeczy.

Uczni w szkole koszykarskiej jest obecnie 15. W jednym kursie udział brać może 20 uczniów. Już dziś zadziwiają zwiedzającego szkołę postępy, poczynione przez uczniów.

Szkola rolnicza powstała dzięki usilnym staraniom prezesa Izby, p. Stwiernia, oraz dyr. Izby, p. Panicznego. Wizytatorem szkół rolniczych jest pan prof. akad. dr. Piekarski, któremu zawdzięcza się w pierwszym rzędzie rozwój i podniesienie poziomu nauki.

Dyrektorem szkoły rolniczej i koszykarskiej jest p. Kreczman, który nie mniej starał się o to, aby szkoła dała uczniom odpowiednie wykształcenie fachowe. Nie należy też zapomnieć o ś. p. prof. Ledwosie, który także wiele przyczynił się do podniesienia poziomu

HEBLARKE DO METALI

mocnej konstrukcji, używaną, w dobrym stanie, długość heblowania około 2 1/2 metra, możliwie z dwoma górnymi i bocznymi suportami kupi:

TOW. AKC. „BRACIA BAUERERTZ”
w Mijaczowie p. Myszków.

Teatr i Estrada

△ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach:

Poniedziałek: o g. 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Sulkowski”.
Wtorek: „Faust”.

—:—

nauki. Wykładali na lekcjach pp.: nauczyciel Stwiernia, prof. ks. Krukowski, lekarz weterynaryjny Kurzydym, prof. Starkel i prof. Szczepański, kier. Stefek. Kapitan Kiljan przypasabiał uczni półwojskowo.

I tak powstawała na Śląsku powoli rozmaite uczelnie, które wychowują młodzież naszą na pożytecznych obywateli. Oprócz szkół gimnazjalnych i seminarjów powstało kilka szkół fachowych, co powitać trzeba z prawdziwą satysfakcją. Nabyta w tych uczelniach wiedza przyczyni się niewątpliwie do podniesienia polskiego ducha, a Państwu przysporzy wiele pożytku.

Pod uwagę władz dodać należy, że istnieje w Rybniku jeszcze jedna konieczność, a mianowicie założenie szkoły realnej. Sprawę tę roztrząsano już przed 3 laty w Rybniku, jednak dotąd myśli tej nie zrealizowano. Możliwe tak Województwo i tem się zajęło. Społeczeństwo nasze krok taki powitałoby z wielkim zadowoleniem.

I. K.

—0-0-0—

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW WARSZ. KREDYTOWA 1.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Noga Katowice

Wolne posady

POSZUKUJE

się kucharza do 10-ciu pieców. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków pod „Kafar” Kosiarski „Hotel Polski” Szczawinica, 4063 a.

CHCESZ otrzymać POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółtawy 42. Kurs wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografii, nauki handlu, prawa kaligrafii, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Poszukaj pracy

MŁODZIEŃCIE! kat. lat 16 ze znajomością stenografii polskoniem, oraz pisanja na maszynach poszukuje początkującej posady biurowej. Łask. zgł. do Polonii pod: „K. K. 4028 a.”

OSOBA inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowym

i szczerze przyjmie jakiejkolwiek zajęcia w domu inteligentnym za skromnym wynagrodzeniem

dzeniem. Oferty pod „Inteligentna” do Polonii w Katowicach. 3989 a.

MŁODA inteligentna Francuska chętnieby objęła posadę guwerantki w polskiej rodzinie przy dzieciach od lat 2 do 7. Łask. zgłoszenia do Polonii pod „Francuska”. 4003 a.

Sprzedaż

ANTYCZNY oryginalny zegar w stylu cesarstwa, chodzący bez przerwy 12 dni, okazynie do sprzedania za cenę zł. 400. Wiadomość Polonia, Marjacka 5, sub „Okazyjnie zegar antyczny”. 3993 a.

Nauka i wychowanie

Instytut Muzyczny największe konserwatorium na Śląsku przyjmuje nadal wpisy uczniów codziennie od 10—1-ej i od 3 do 7-ej w Sekretariacie Katowice. Teatrulna 7. 4027 a.

Zgubiono

Krolik Ludwik i szczerze przyjmie jakiejkolwiek zajęcia w domu inteligentnym za skromnym wynagrodzeniem

Uwagę pp. Kupców

zwracamy na to, że już w maju 1925 r. rejentalnie stwierdzony nakład dzienny „Polonii” wynosił

ponad 43 000 egz.

„Polonia”, tylko „Polonia” jest również dziś jedynym pismem polskim na G. Śląsku, mającem największy, stały nakład dzienny.

Ogłoszenie w piśmie o małej poczytności, czytaniem tylko przez garstkę partyjników — jest marnowaniem pieniędzy

A więc ogłaszajcie się tylko w

„Polonii”

Koło
Towarzystwa Nauczycieli Szkół
Wyższych i Średnich Katowice
przyjmuje

Wpisy na roczne kursy

1. Maturyczne
2. 6-cio klasowe 1
3. Handlowy 8-10 mies.

Codziennie od 17-19 w Państwowym Gimnazjum Katowice ul. Mickiewicza. Informacje tamże.

Kurs modnych tańców

oraz dla początkujących rozpoczynają się w Katowicach w sali Hospitz ul. Jagiellońska, 3 paździenika br. w Bról. Hucie w sali Hotelu Hrabia Reden, w wtorek 4 paździenika br. — Dla Pań o godz. 8, dla Panów o 9. wiecz.

Dalsze zgłoszenia na te kursa prosimy obecnie nadsyłać do naszego mieszkania pod adresem Beuthen Bahnhofstrasse 5 tel. 5185 albo w powyżej oznaczonych wieczorach.

Obrót pieniężny

WYTWÓRNI WEDLIN z kom. Jedlicze (Małopieknem urzędzeniem i wielokimi lokalami, istniejąca już od kilkudziesięciu lat we Lwowie pod renomowaną firmą — dla rozszerzenia swego zakresu działania i zapełnienia dotychczasowej kasy, poszukuje kapitału. Zgłoszenia pisemne pod „Geo”. Generalna Agencja Handlowa, redycja Ogło. Lwów. Kopernika 14, 3864 a.

Różne

ZIEMIANKI jałdane wagonowo dostarcza me pod „Geo”. Centralna Agencja Handlowa, redycja Ogło. Lwów. Kopernika 14, 3864 a.